Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Czwartek 11 kwietnia 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 83 (1428)

Dr. prof. Kazimierz Bartel.

Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce.

Wyznaję, że kiedy w jesieni 1922 r. zrobiono mnie posłem do Sejmu Rzeczypospolitej, byłem tą nową godnością, zajęciem czy funkcją mocno uderzony i onieśmielony. Interesowałem się zawsze i przeżywałem silnie sprawy publiczne; miałem za sobą żywą pracę na niwie życia akademickiego, w Tow. Szkoły Ludowej, w Związku Strzeleckim; miałem za sobą pracę w trzech gabinetach jako minister w czasie wojny w r. 1919/20 i w Radzie Obrony Państwa — ale praca poselska była mi obcą a ponadto — wyznaję to szczerze—nie pociągała mnie w dostatecznym stopniu. Nie pociągała mnie, bo najpierw nie wiedziałem „jak się to robi", miałem starą awersję do c. k. parlamentu austrjackiego, a stosunek t. zw. Sejmu Ustawodawczego do Naczelnika Państwa uważałem za tak lekkomyślny i niesprawiedliwy, że wywoływał moje stałe oburzenie. Sejm, którego rozum polityczny nie starczył na opanowanie nienawiści i podyktował Konstytucję napisaną jakby jednostronny protokół przeciwko Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu — Sejm ten nie zachącał mnie do „pracy" parlamentarnej.

Długie lata studjów i zawód profesora szkoły akademickiej w dziedzinie nauk ścisłych wyrobiły we mnie pewną ostrożność w wypowiadaniu ostatecznych sądów w sprawach nowych i nieprzestudjowanych. Wszedłem tedy do Sejmu z zamiarem dopełnienia obserwacyj swoich poczynionych nad tą Instytucją w pierwszem jej wydaniu w ciągu pełnego roku, w charakterze Ministra kolei.

Przedewszystkiem uderzony byłem ilością ludzi, wypowiadających swoje sądy w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy. Często ludzie zupełnie niewykształceni, ale i niedoświadczeni, podejmowali polemikę z wytrawnymi urzędnikami resortowymi z taką niewyszukaną pewnością siebie, że wprowadzali mnie w podziw. Nie mogłem zrozumieć ani tego tupetu, ani owego rozpierania się. Stanowisko posła w pojęciu bardzo wielu moich kolegów miało być jakby zupełnie uprzywilejowane, mój stosunek natomiast do funkcji posłowania nie pozwalał mi nigdy powoływać się na godność poselską, podobnie jak nie legitymowałem się nigdy należeniem do Tow. Politechnicznego, Związku Strzeleckiego i t. p. Uważałem—a zdaje mi się, że może trochę niesłusznie—że podkreślanie zajęć poselskich stawia mnie w rzędzie tych moich kolegów posłów, na których patrzeć musiałem dosyć krytycznie i którzy jako organizacje psychiczne nie wywoływali moich sympatyj. Nie pragnąłem zaliczać się do rzędu ludzi, którzy powiedzmy — bo i takich spotkałem wśród posłów—z braku innych kwalifikacyj lub też z braku ochoty do szarej, codziennej pracy wzięli na siebie zawodowo ciężar trosk o dobro i szczęście Państwa. Broniłem się przed uważaniem mnie za takiego zawodowego opiekuna obywateli i zawodowego kontrolera administracji.

Po pewnym czasie zauważyłem, że posłowanie poczyna działać na pewnych młodych ludzi — a mianowicie na tych, którzy uciekli się do tego zajęcia z braku kompetencyj, talentów, lub ochoty do innych zatrudnień—w sposób bardzo dziwny. W tempie bardzo szybkiem ludzie ci stawali się, w swojem pojęciu, wykładnikami kompetencyj we wszystkich sprawach bez wyjątku.

Począłem zastanawiać się „nad „parlamentaryzmem" polskim i jego niedomaganiami. Mała grupka moich przyjaciół na terenie Sejmu i Senatu była mi w tem pomocną.

Rozważania moje stały się bardziej aktualne, gdy 15 maja 1926 r. powierzono mi utworzenie Rządu. W okolicznościach w ten sposób wytworzonych wypadło mi wyrazić stosunek swój do parlamentaryzmu publicznie i jasno. Uczyniłem to kilkakrotnie w swoich mowach sejmowych.

Nie negując istoty parlamentaryzmu, odniosłem się krytycznie do „nałogów sejmowych" stwierdzając, że zamiast ustroju demokratycznego posiadaliśmy swoistą formę oligarchji. Nie mniej jednak mandatu poselskiego nie składałem, aby tym sposobem zaświadczać czynnie, że jestem zasadniczo zwolennikiem ustroju parlamentarnego a to ewentualnie do czasu, gdy mi ktoś wskaże inny, lepszy i pewniejszy ustrój państwowy. Powiadam „ktoś wskaże"—gdyż sam dotąd, dla naszych stosunków, wymyśleć go nie potrafiłem.

Przez trzy lata pracy ministerjalnej, w okresie pomajowym, godziłem rolę członka Rządu z rolą parlamentarzysty. Wypadki ostatnich miesięcy przypomniały mi znowu—i to w sposób bardzo natarczywy—aktualność rozważań nad wzajemnym stosunkiem władzy ustawodawczej i wykonawczej. Kiedyś, myślę, że w niedalekiej przyszłości, ostatnie trzyletnie przeżycia swoje ministra i posła ogłoszę drukiem. Nie mam nic do ukrywania, ale zato więcej do powiedzenia. Wysokość nakładu ustalę w stosunku do liczby swoich przeciwników, których liczba rosła, przy mojem świadomem współdziałaniu, z każdym niemal dniem;—egzemplarze autorskie starczą dla przyjaciół...

Na dziś uważam za potrzebne wypowiedzieć się w sprawie ostatnich walk już chyba nie Rządu ze Sejmem—ale odwrotnie.

Budżet na rok 1927/28 przekroczony został, w dziale wydatków szacunkowych i inwestycyjnych, o przeszło 500 miljonów. Jest rzeczą zrozumiałą, że przekroczenia te, czynione na podstawie uchwał Rady Ministrów, wymagają dodatkowego zatwierdzenia przez Parlament. Sprawa ta, podniesiona na posiedzeniach Sejmowej Komisji Budżetowej, wywołała moje zasadnicze oświadczenia się o stosunku moim do praw Sejmu. Powiedziałem wówczas—a tego zdania jestem i dzisiaj i przy tem zdaniu pozostanę — że uznaję pełne prawo Sejmu do kontroli budżetowej i finansowej gospodarki Rządu, że kontroli takiej—gdyby jej nie było—musiałbym się domagać. Zapowiedziałem, że usiłowania Ministerstwa Skarbu do uporządkowania gospodarki budżetowej wyrażą się w najbliższej przyszłości przedłożeniami zamknięć rachunkowych za lata 1924 do 1927. Zapowiedziałem, że zamknięcia rachunkowe za rok 1927/28 znajdą się w najbliższych dniach w Najw. Izbie Kontroli Państwa, że wraz z niemi przedstawione będą Sejmowi, jako przedłożenie rządowe, przekroczenia budżetowe za ten okres.

Stwierdzam, że Sejm uchwałą swoją powziętą dnia 5 grudnia 1928 r. przyjął to moje oświadczenie do zatwierdzającej wiadomości. Tym sposobem fakt nieprzedłożenia mu dotąd przekroczeń budżetowych uznał i terminu dla wniesienia dodatkowej ustawy skarbowej bynajmniej nie określił.

Wbrew temu stanowisku Sejmu zjednoczona opozycja sejmowa postawiła wkrótce potem Ministra Skarbu p. Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu.

W momencie akcji przeciw Ministrowi Skarbu zgłosiłem solidarność z nim Rządu, rozumiejąc przez to gotowość ponoszenia przez cały Rząd odpowiedzialności za karygodne, zdaniem większości Sejmu, działania Ministra Skarbu. Owa solidarność przecież inaczej rozumiana być nie mogła — prawo pociągnięcia ministra czy też Rządu do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu przysługuje bowiem wyłącznie Sejmowi. Uznaliśmy się współwinnymi i zgłosili do właściwego prokuratora, t. j. do Sejmu — ale Sejm zgłoszenie te milcząco odrzucił.

Postępowanie większości sejmowej w sprawie p. Czechowicza jest tak niesłychane, tak krzywdzące a przytem tak małostkowe, że nie będzie zaiste nigdy uznane za zwycięstwo idei parlamentarnego ustroju. Ubolewam nad tem szczerze jako wolny obywatel i od jakichkolwiek grup politycznych czy osób niezależny poseł. Ubolewam nad tem, bo wiem, wiem lepiej aniżeli większość panów posłów, jak długa, żmudna i ile wysiłków wymagająca jest drogą, którą przebyć musi Polska, aby móc stanąć na twardym gruncie. Ostatnie zwycięstwa sejmowe nie są zwycięstwem parlamentaryzmu — są jego klęską. Na czem polega krzywda wyrządzona parlamentaryzmowi przez Sejm? — na jego małostkowości, na rwaniu się do łatwego zwycięstwa wbrew logice, a nawet wbrew prawom etyki.

Przyjąwzzy dnia 5 grudnia 1928 r. do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie Prezesa Rady Ministrów, iż Rząd zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi Sejmowi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe za rok budżetowy 1927/28 do ustawowego zatwierdzenia—Sejm mógł, choćby w tym dniu gdy podjął oskarżenie przeciwko p. Czechowiczowi, zamiast tego oskarżenia zażądać od Rządu przedłożenia tych kredytów dodatkowych w oznaczonym ściśle terminie. Jest to jego dobre prawo, z którego może korzystać. Gdyby wezwanie to nie odniosło skutku Sejm winien był pociągnąć Rząd do odpowiedzialności parlamentarnej—udzielić mu votum nieufności i udzielać te vota wszystkim po kolei Rządom, któreby żądaniu Sejmu nie czyniły zadość.

Ale na Trybunał Stanu w tem stadjum sprawy miejsca nie było, nie było tego miejsca z punktu widzenia znowu interesów parlamentaryzmu. Orzeczenia Trybunału Stanu nie mogą być zmieniane ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą. Przyjmijmy, że Trybunał Stanu uwalnia od winy i kary p. Ministra Czechowicza. Otrzymuje on tym sposobem absolutorjum za swoje działania i Sejm, który mógłby być zdania innego, fakt ten uznać musi. Sejm przelał część swoich uprawnień—sądzę, że bezwiednie, albo i świadomie poniesiony prądem nienawiści—na Trybunał Stanu. Oczywiście Trybunał Stanu może stanowisko Sejmu skorygować w tym względzie przez wyczekanie załatwienia sprawy z przekroczeniami budżetowemi z roku 1927/28 przez Sejm. Jeżeli to było zamiarem większości—sejmowej, to pobudką takiego działania nie był napewno wzgląd wyższy.

Niekonsekwencja, z jaką Sejm postępował w sprawie Pana Czechowicza, dowodzi, iż znajduje się on w rozwoju swoich metod działania tam, gdzie był w połowie roku 1926:—niczego nie nauczył się i niczego nauczyć się nie pragnął. Pozbawiony własnych polskich nowoczesnych tradycyj czerpał on siłę z najgorszych bankrutujących obcych „świątyń niekompetencji". Nie zdobył się w najmniejszym stopniu na zorganizowanie swojej pracy, trwoniąc tym sposobem wiele sił, niekiedy z wielka dla Państwa szkodą.

Parlament—w mojem rozumieniu —nie jest „gadalnią", nie jest nawet wyłącznie instytucją prawodawczą i powołaną do kontroli Rządu, parlament winien być szkołą, pielęgnującą myśl państwową i działającą wychowawczo na cały Naród, a w tem także i na posłów; niema wszak uniwersytetów, gdzieby kształcono deputowanych lub ministrów. Z żalem przychodzi mi stwierdzić, że proces podniesienia parlamentaryzmu polskiego na właściwy poziom nie poczynił postępów.

Z rozróżnienia między istotą parlamentaryzmu a ptaktyką sejmową i jej przeróżnemi przejawami wynikało moje pojmowanie zadań Szefa Rządu w stosunku do Sejmu. Jako człowiek uprawiający naukę, stosowałem w pracy swej na terenie Parlamentu pewne metody na tem pojmowaniu oparte. Chemik, dążący do uzyskania z kilku elementów pewnego połączenia, czy to dla celów naukowych, czy też praktycznych, nie może reagować na niemiłe wrażenia zmysłu powonienia lub smaku, albo pozwolić opanować się myślą o ewentualnych, szkodliwych dla zdrowia skutkach odbywających się reakcyj.

W miarę oswajania się z niemiłemi właściwościami praktyki sejmowej wyrobiłem w sobie pewne znieczulenie na ciągle jeszcze powtarzające się objawy i nawroty tej praktyki, mając na myśli stale cel, do którego zdążałem, i drogę, t. j. metodę do tego celu wiodącą. Jednym z podstawowych elementów tej metody była, w mojem rozumieniu, obopólna szczerość i lojalność czynników państwowych, Sejmu i Rządu, w stosunku do tych zadań, których dokonanie od ich współdziałania jest zależne. Brak tych elementów musiał z konieczności kierować działania Sejmu i Rządu nie na linje zbiegające się w bliższej lub dalszej odległości, lecz na linje nie posiadające punktu wspólnego wcale. W tym ostatnim wypadku cel istnienia i działania Sejmu i Rządu nie mógł być nigdy osiągnięty, a wszystko musiałoby się sprowadzić do jakiegoś wzajemnego psocenia lub walki tych dwóch czynników państwowych, nie posiadających przecież same w sobie, w oderwaniu od życia, żadnej własnej wartości absolutnej. Moje pojmowanie współpracy Rządu i Parlamentu nie znalazło, jak mi się zdaje, dostatecznego oddźwięku w Sejmie Polskim, co nie może oczywiście działać zachęcająco.

Jeżeliby także wśród decydujących czynników pozasejmowych utrwaliło się przekonanie o bezowocności cierpliwej taktyki obliczonej na dalszą metę celem wyłuskania prawdziwego polskiego parlamentaryzmu z obecnych czy to poczwarkowych, czy to zwyrodniałych form, a natomiast przeważyła wiara w skuteczność może trochę odmiennych metod, to ja związany z własną metodą pracy nie umiałbym z należytą a potrzebną lekkością przerzucić się do innej koncepcji i być jej dobrym wykonawcą.

W powojennych stosunkach Europy wyrodziła się pewna pochopność w ujemnem ocenianiu parlamentaryzmu. Jest—podkreślam to—wielką zasługą Marszałka Piłsudskiego, że od chwili odzyskania niepodległości, mimo i wbrew oczekiwaniu niekiedy najbliższych nawet ludzi i grup (i to takich, które dziś o tem zapomniały) ciągle i wielokrotnie torował On drogę i dawał szanse dla powstania i ugruntowania zdrowego parlamentaryzmu w Polsce. Kto inaczej rozumie działania Marszałka w tym względzie, ten — mojem zdaniem — wcale ich nie rozumie.

Powrót Marsz. Szymańskiego.

WARSZAWA. 10.IV. (Pat). Biuro Senatu komunikuje, że p. marszałek Senatu Szymański powrócił w dniu wczorajszym i objął urzędowanie.

Nominacja p. Remera.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dn. 1 kwietnia minister oświaty mianował p. Remera, ostatnio konserwatora sztuki w Wilnie, radcą ministerjalnym w piątym stopniu służbowym, na stanowisko zaś konserwatora sztuki w Wilnie powołany został p. Lorentz.

Chrzest nowego samolotu polskiego.

WARSZAWA. 10.IV.(Pat). Dzisiaj na tutejszem lotniku odbyła się uroczystość chrztu i lotu próbnego nowego samolotu polskiego, zbudowanego w Białej Podlaskiej przez warsztaty lotnicze „Podlaska Wytwórnia Samolotów". Ceremonji chrztu dokonali pani Kuehnowa, małżonka ministra komunikacji i p. wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Samolot nosi nazwę „P.W.S. 20 Gniezno". „Gniezno" ma wygodną kabinę dla 8 podróżnych, łącznie więc z pilotem i obserwatorem mieści 10 osób. Samolot posiada wysokie zalety: łatwość kierowania, zwrotność, krótki start i oszczędnie zużywa paliwo. W ciągu około 2 minut może wzbić się na wysokość około 4 tys. metrów.

Obłąkany chciał zabić Poincarego.

PARYŻ. 10.4. Do ministerstwa finansów zgłosił się pewien młody człowiek i poprosił o audjencję u Poincarego, oświadczając: „Chcę zabić Poincarego". Został on natychmiast aresztowany. Jest to chory umysłowo.

Dookoła zmiany w gabinecie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W sytuacji politycznej nie nastąpiły w dniu wczorajszym żadne zmiany. W każdym razie konferencje czynników decydujących, co do zmiany rządu trzymane są w tak ścisłej tajemnicy, że absolutnie nic z ich przebiegu nie przedostaje się do opinji publicznej. Zapowiadana na wczoraj konferencja decydująca pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla, nie odbyła się, natomiast wieczorem o godzinie 6-ej pan premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej na dłuższą konferencję.

W związku z pogłoskami, jakie krążą na temat kandydatur przyszłych ministrów, dowiadujemy się, że obowiązki szefa biura personalnego M. S. Wojsk objął pułk. Aleksander Pristor. Tem samem, jak widzimy, wysuwana na stanowisko min. Pracy i Opieki Społ. kandydatura pułk. Pristora przestaje być aktualna.

* * *

Tym czasem prace rządu są prowadzone zupełnie normalnie. Pan premjer Bartel konferował wczoraj w sprawach resortowych z min. komunikacji Kuehnem, a następnie przyjął posła włoskiego Maioniego, który złożył mu wizytę pożegnalną.

Konferencja ministra angielskiego z Marsz. Piłsudskim.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W bież. niedzielę bawił w Warszawie przejazdem angielski min. robót publicznych lord London Derry, który w towarzystwie kilku przyjaciół odbywał wycieczki po Wschodniej Europie. Lord London Derry, który jest wybitnym członkiem partji konserwatystów, oraz towarzyszący mu członek parlamentu angielskiego, tegoż stronnictwa Casalet, przyjęci byli przez Marszałka Piłsudskiego, który odbył z wybitnymi politykami angielskimi długą rozmowę.

Następnego dnia goście angielscy odjechali do Gdyni, gdzie zwiedzili port, którym lord London Derry, jako min. robót publicznych, bardzo się interesował.

Prasa włoska o artykule Marszałka

RZYM, 10. IV. (Pat). Cała prasa zamieszcza długie wyjątki z ostatniego artykułu Marszałka Piłsudskiego, załączając do nich szerokie komentarze. — Prasa nazywa artykuł lekcją daną parlamentowi, jak trzeba rządzić, aby nie osłabiać państwa. — Dzienniki podejmują szczególnie argument, wykazując, że Sejm uchwalił budżet skarbu zgłoszony przez ministra, którego postawił w stan oskarżenia — Przebieg ostatniej sytuacji rządowej w Polsce śledzony jest przez prasę z wielkiem zainteresowaniem.

Delegacja 10 pułku ułanów u p. Prezydenta.

WARSZAWA. 10.IV. (Pat) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację 10 pułku ułanów z Białegostoku z dowódcą pułku ppłk. dypl. Porczyńskim na czele, która prosiła Pana Prezydenta o zaszczycenie swą obecnością święta pułkowego, połączonego z obchodem 10-lecia powstania pułku.

Wołyń na fundusz dyspozycyjny Marszałka.

ŁUCK, 10.IV. (Pat). Z inicjatywy wołyńskiego Związku Legjonistów nastąpiło tu otwarcie zebrania organizacyj społecznych w sprawie akcji na rzecz funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych. Uchwalono przez aklamację powołać specjalny komitet dla zbiórki składek. Zebranie, na którem między innemi reprezentowany był także Związek Ziemian Wołynia, cechował charakter entzjastyczny.

Wielkie zwycięstwo Bloku Bezpartyjnego na Podhalu.

W tych dniach zakończyły się wybory do rady miejskiej w Nowym Targu. Na ogólną liczbę 48 radnych B. B. zdobyła 47 mandatów. B. charakterystyczny wynik wyborów był w czwartem kole, które — jak wiadomo — reprezentuje interesy najszerszych mas. Wszystkie mandaty z tego koła zdobył Blok Bezp., a połączona opozycja, złożona z endeków socjalistów i wyzwoleńców nie uzyskała ani jednego mandatu.

Ożywienie polityczne w ZSSR.

Miesiące kwiecień i maj są w Rosji miesiącami ogólnego ożywienia politycznego. Przyczyna zjawiska tego tkwi w okoliczności, że w okresie tym odbywają się w Rosji zazwyczaj doroczne zjazdy Sowietów powiatowych, gubernjalnych i okręgowych, a w maju mają miejsce obrady ogólnopaństwowych zjazdów poszczególnych republik związkowych oraz Zjazd ogólnozwiązkowy Sowietów z całego państwa.

Już dnia 2-go kwietnia odbyło się w Moskwie plenarne posiedzenie nowego sowietu moskiewskiego. Na posiedzeniu tem, które nosiło wielce uroczysty charakter, wybrano przewodniczącym sowietu moskiewskiego, t. j. „moskiewskim starostą", komunistę Uchanowa. Wielkie przemówienie wygłosił na tem posiedzeniu Kalinin, który powitał nowy sowiet w imieniu rządu moskiewskiego.

Charakter obrad sowietu moskiewskiego jest jeszcze wybitnie lokalny. Inaczej ma się jednak rzecz z obradami sowietów powiatowych, gubernjalnych i okręgowych, w szczególności zaś z obradami zjazdów poszczególnych republik sowieckich. Na tych zjazdach dominują już zagadnienia ogólnopaństwowe, zagadnienia wybitnie polityczne. A jak się zdaje, tym razem obrady zjazdów tych stać będą nietyle pod znakiem dyskusyj zagraniczno-politycznych, ile pod znakiem ożywionych rozpraw nad problemami sowieckiej polityki wewnętrznej.

Prasa sowiecka już teraz stara się przygotować opinję sowiecką do burzliwych obrad tegorocznych zjazdów sowietów, na których przedmiotem szczególnego zainteresowania będzie sprawa walki z opozycją prawicową, czyli z t. zw. „prawem odchyleniem" w partji komunistycznej ZSSR.

„Trockizm" odsunięty został narazie na plan drugi, gdyż podczas ostatnich wyborów ujawniło się w całej pełni daleko groźniejsze niebezpieczeństwo ze strony opozycji prawicowej, ostrożnie, ale niezmiernie stanowczo zarazem prowadząca swą akcję przeciwko obecnemu Centralnemu komitetowi wykonawczemu ogólnozwiązkowej partji komunistycznej. Niebezpieczeństwo, grożące obecnym naczelnym władzom partyjnym ze strony „prawego odchylenia" jest szczególnie wielkie na wsi rosyjskiej, gdzie podczas ostatnich wyborów opozycjonistom „prawicowym" udało się zdobyć cały szereg nowych pozycyj, zajmowanych dotychczas przez komunistów „praworządnych".

Komuniści prawicowi uważają, że z t. zw. „kułakami", t. j. zamożnymi włościanami walki aktywnej prowadzić nie należy, wychodząc przytem z założenia, że „kułacy" zrosną się z socjalizmem „drogą pokojową". Dlatego też zwolennicy t. zw. „prawego odchylenia" występują z całą stanowczością przeciwko akcji centralnego komitetu wykonawczego w kierunku zaostrzenia walki klasowej, uważając, iż zaostrzenie takie może być w swych następstwach gospodarczych dla kraju wprost katastrofalne.

Zwalczający „prawicowych opozycjonistów" zwolennicy obecnej polityki Centralnego komitetu wykonawczego, czyli t. zw. „staliniści" są jednak innego zdania. Uważają oni mianowicie, że „kułacy" mogliby z łatwością zdewauować komunistów wiejskich, którzy w hipnozie oportunistycznej bez oporu mogliby pozycje swe oddać elementom drobnoburżuazyjnym. Chcąc zapobiec tej ewentualności, staliniści propagują ideję wzmożonej walki klasowej, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób można będzie z powodzeniem stawiać czoła radykalnym „trockistom" i skłonnym do ugody z „żywiołem drobnoburżuazyjnym" opozycjonistami prawicowymi.

Propagując usilnie ideję wzmożonej walki klasowej, staliniści powołują się na słowa Lenina, który powiedział był w swoim czasie, że „przy dyktaturze proletarjatu walka klasowa nie ustaje" i że „na pewnych odcinkach wzmożenie walki klasowej jest nieuniknione". A prawidło to obowiązywać winno,—według słów Lenina—tak długo, dopóki „nie zniszczona zostanie definitywnie baza gospodarcza wroga klasowego".

Obawa przed zbyt daleko idącym rozrostem nastrojów „oportunistycznych" w szerokich warstwach nowych członków sowietów zmusi obecnych kierowników polityki sowieckiej i czołowych działaczy partyjnych z pod znaku Stalina do jaknajenergiczniejszego występowania przeciwko „prawemu odchyleniu" na kwietniowych i majowych zjazdach sowietów. Pod znakiem walki tej stać też będzie tegoroczne ożywienie wojenne w życiu politycznem ZSSR.

Odwołanie posła łotewskiego z Moskwy.

RYGA, 10.IV. (Pat.). Rada ministrów postanowiła zaproponować prezydentowi Rzeczypospolitej uwzględnienie prośby o zwolnienie z zajmowanego stanowiska łotewskiego posła w Moskwie Ozolsa, którego odwołania domaga się od dłuższego czasu partja narodowa. Od 1 maja Ozols będzie w rozporządzeniu ministerstwa spraw zagranicznych. Jako przypuszczalnego następcę na stanowisku posła w Moskwie wymieniają dotychczasowego posła w Stokholmie Sarinsa.

Studencka Mała Ententa.

BUKAREST, 10.IV. (Pat.) Według doniesień z Paryża, studenci rumuńscy, czechosłowaccy i jugosłowiańscy utworzyli tam grupę studentów Małej Ententy, która między innemi ma na celu zapoznanie Zachodu z pokojową akcją państw, wchodzących w skład Małej Ententy i z jej rolą w utrzymaniu pokoju w Europie środkowej.

Sukcesy komunistów w Niemczech.

BERLIN. 10.IV. (Pat). Odbywające się w dalszym ciągu w Niemczech wybory do rad załogowych w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych dają nadal poważne sukcesy komunistom, przynosząc ciężkie straty listom socjalistycznym. Wczoraj odbyły się wybory do rady załogowej w wielkich zakładach Leunawerk pod Hallą.

Na 17.400 głosów komuniści uzyskali 9.200, a listy socjalistyczne tylko 5.900. Dziś, we czwartek i piątek odbywać się będą wybory w jednem z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech, mianowicie w zakładach A.E.G. w Berlinie, których wynik będzie miał poważne znaczenie symptomatyczne dla nastrojów w kołach opozycyjnych.

Aresztowanie sekreta za żony b. cesarza.

BERLIN. 10.IV. (Pat). Komunistyczny „Welt am Montag" donosi, że na wniosek prokuratora kolońskiego aresztowano w Berlinie byłego sekretarza żony b. cesarza Wilhelma, księżny Herminy. Dziennik twierdzi, że aresztowanie to ma charaktek sensacyjny i otaczane jest ścisłą tajemnicą. Sekretarz ks. Herminy miał w czasie przesłuchania poczynić rewelacje w różnych tajnych akcjach, organizowanych przez otoczenie b. cesarza w Doorn.

Rzekomy sekretarz — oszustem.

BERLIN. 10.IV. (Pat). Rzekomy sekretarz księżny Herminy, obecnej małżonki b. cesarza Wilhelma, Hartung, który w/g doniesień prasy został aresztowany, był—jak się okazało — oszustem i udawał tylko sekretarza ks. Herminy.

Popierajcie Ligę Morską!

Przesilenie rządowe w Niemczech zażegnane.

BERLIN, 10.IV (Pat.) Wczorajsze obrady międzyfrakcyjne trwały do późnej nocy. Konferencja przewodniczących frakcyj u kanclerza nie dała żadnego pozytywnego wyniku tak, że postanowiono szukać wyjścia z zawikłanej sytuacji wewnętrznej, wywołanej decyzją socjalistów co do głosowania przeciwko drugiej racie na budowę pancernika w ten sposób, że rząd Rzeszy ma na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów sformułować deklarację, w którejby zobowiązał się do prowadzenia dalszych prac na podstawie kompromisowego programu finansowego, opracowanego prez rzeczoznawców finansowych stronnictw.

Deklaracja ta będzie dążyła do stworzenia jakichkolwiek możliwości, które pozwoliłyby pozostać obecnemu gabinetowi u władzy, nie załatwi natomiast wcale sprawy utworzenia zwartej wielkiej koalicji. Dzisiejsze dzienniki poranne traktują sprawę wielkiej koalicji jako całkiem pogrzebaną.

BERLIN, 10.IV (Pat.) „Vossische Ztg." podaje treść dzisiejszej jednomyślnej uchwały gabinetu, zawierającej apel do 5 stronnictw. Rząd Rzeszy w apelu tym oświadcza, że wobec sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej oraz ze względu na toczące się w Paryżu rokowania reparacyjne istnienie w Niemczech rządu zdolnego do działania jest nieodzowną koniecznością. Dlatego też rząd Rzeszy oświacza, że wszystkie swe siły skieruje ku temu, by nie dopuścić do wstrząśnienia podstaw niemieckiej gospodarki państwowej i w tym celu bezzwłocznie przedłoży Reichstagowi do załatwienia budżet na rok 1929. Gabinet powtarza z naciskiem swą uchwałę niedzielną, akceptując opracowany przez rzeczoznawców finansowych projekt budżetu i zapowiada, że cały gabinet zwarcie działać będzie dla przeprowadzenia tych projektów łącznie z budżetem ministerstwa Reichwehry. Rrząd wyraża dalej oczekiwanie, że 5 frakcyj Reichstagu, wchodzących w grę, poprze go w tej akcji i przeciwstawi się zarówno wszelkim wnioskom co do dalszych skreśleń, wykraczających poza granice projektu kompromisowego, jak i wnioskom co do podwyższenia wydatków. Rząd oczekuje, że wszelkie projekty, dotyczące gospodarki państwowej, stawiane będą tylko za wzajemnem porozumieniem tych pięciu stronnictw. Na tej podstawie — głosi w końcu powyższy apel — rząd Rzeszy porozumie się z wymienionemi partjami Reichstagu, aby przez stały ścisły kontakt zabezpieczyć osiągnięcie tych celów politycznych, jak również wdrożyć bezzwłocznie akcję nad rozszerzeniem gabinetu.

Obniżenie spłat niemieckich.

PARYŻ, 10. IV. (Pat). Jak donosi „Temps", prowadzone obecnie rokowania między rzeczoznawcami reparacyjnemi państw sprzymierzonych zmierzają do obniżenia wysokości spłat niemieckich w pierwszym okresie tak, aby maksymalna ich wysokość nie przewyższała sumy 2.500 miljonów — „Journal des Debats" przewiduje, że prace rzeczoznawców zakończą się najwcześniej za kilka dni.

Posiedzenie podkomisji w sprawie mniejszościowej.

LONDYN. 10.IV. (Pat). W dniu 29-go b. m. odbędzie się w Foreign Office posiedzenie podkomisji mianowanej przez Radę Ligi podczas ostatniej sesji z poleceniem zbadania kwestji mniejszościowej. Sprawozdawcą głównym będzie się Chamberlain.

Mironescu w Londynie.

LONDYN, 10.IV. (Pat). Przybył tu dziś wieczorem rumuński minister spraw zagranicznych p. Mironescu.

Wykrycie spisku komunistycznego w Turcji.

WIEDEŃ, 10. IV. (Pat). Prasa donosi z Konstantynopola, że władze tureckie w Konstantynopolu, Smyrnie i innych miastach tureckich dokonały licznych aresztowań wśród komunistów. Władze oświadczają, że wpadły na trop spisku komunistycznego.

Gen. Daves ambasadorem amerykańskim w Londynie.

NOWY YORK, 10. IV. (Pat). Jakkolwiek władze w Białym Domu zachowują milczenie, to jednak korespondent Reutera dowiaduje się, iż zaproponowano rządowi angielskiemu osobę gen. Davesa, jako kandydata na stanowisko ambasadora amerykańskiego w Londynie.

Na meksykańskim froncie.

NOWY YORK, 10.IV. (Pat.) Powstańcy ewakuowali wczoraj wieczorem Juarez. Mieszkańcy utworzyli straż obywatelską, która ma czuwać nad utrzymaniem władzy w mieście. Samochód, uzbrojony w kulomioty, patroluje po ulicach. Jak podaje Reuter, powstańcy uprowadzili mechanika amerykańskiej służby lotniczej.

MANAGUA, (Nicaragua) 10.IV (Pat.). Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby samoloty Stanów Zjednoczonych miały zniszczyć bombardowaniem prawie doszczętnie miasto Las Limas w Hondurasie. Według ostatnich doniesień, został zniszczony tylko jeden dom.

Wiadomości z Kowna.

Z obłoków do rzeczywistości.

„Liet. Aidas" w artykule „Z obłoków do rzeczywistości" stwierdza, iż w ciągu ostatnich lat polityczne życie kraju płynie zgodniej z realnemi warunkami kraju. Takie same otrzeźwienie daje się zauważyć również w dziedzinie gospodarczej. Nie słychać już teraz pustych, opartych nieraz na marzeniach projektów ekonomicznych. W pierwszych latach niepodległości było dużo elementu utopijnego, obecnie bardziej się zwraca uwagę na życie realne. Słusznie powiadają, iż „communis error facit ius". W Litwie takim „error communis" był rewolucyjny pogląd, iż drobne gospodarstwo rolne ma być bardziej produkcyjne i dlatego powinno być popierane. W swoim czasie konieczność reformy rolnej była uzasadniana nietylko motywami natury specjalnej i politycznej, lecz też ekonomicznemi. Jednak okazało się, że narodowcy nie mylili się w swoim czasie, dowodząc ujemnego znaczenia reformy rolnej z punktu widzenia ekonomicznego.

Obecnie, gdy reforma ta jest już na ukończeniu, nikt, oczywiście nie myśli o jej anulowaniu. Jest to rzeczą niemożliwą. Jednak dzisiaj praktyka już wykazała jak dodatnie, tak również ujemne strony reformy.

Przed kilku laty martwiliśmy się, że Litwa dla swych produktów rolniczych, zwłaszcza dla zwierząt, nie może znaleźć rynku. Tymczasem okazało się, że z eksportem nie jest tak źle, natomiast, nie umiejąc podnieść wytwórczości krajowej, nie mamy znowuż wiele towarów na eksport.

Obecnie jak polityczne, tak ekonomiczne życie z obłoków wkracza na tory realnego, ziemskiego życia.

Zmniejszenie kary zbiegłym z obozu koncentracyjnego.

Ub. soboty Trybunał Najwyższy rozważał skargę apelacyjną zbiegłych z obozu koncentracyjnego w Worniach. Wśród nich znajdował się również b. poseł sejmu członek partji ludowców N. Radis. Sąd okręgowy w Szawlach skazał ich na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

Trybunał najwyższy zmniejszył wszystkim karę do 6 miesięcy, zaliczając areszt zapobiegawczy. Wszyscy oni zostaną zwolnieni z więzienia, jednak na mocy wyroku sądu poddani są nadzorowi komendantury.

Jak za czasów rosyjskich.

„Diena" komunikuje, że policja kolejowa w Kownie spisała protokół przeciwko dwóm wyższym urzędnikom litewskim za prowadzenia rozmowy w języku polskim.

Przesilenie... w „Dzienniku Wileńskim".

W organie miejscowej endecji, w „Dzienniku Wileńskim" panuje od kilku dni... przesilenie. Między naczelnym redaktorem p. Janem Obstem a współredaktorem p. Stanisławem Kodziem doszło do nieporozumienia, w którego wyniku p. St. Kodź zgłosił rezygnację z dotychczasowego stanowiska.

Jak nas informują, nieporozumienie wynikło na tle artykułu p. Stan. Kodzia w sprawie ostatniej enuncjacji Marszałka Piłsudskiego. Rezygnacja jednak p. St. Kodzia nie jest równoznaczna z faktycznem opuszczeniem redakcji „Dziennika Wileńskiego". Ostatni bowiem głos w tej sprawie ma wydawca p. pos. Zwierzyński.

Wizyta autora „Czarnych skrzydeł".

Kijem w mrowisku były dwie ostatnie książki Kadena Bandrowskiego, wywołując ukazaniem się swojem wrzawę, dawno już w Polsce, niesłyszaną — chyba po „Przedwiośniu".. zę zrozumiałem zatem zainteresowaniem oczekiwano w Wilnie ich autora. Szkoda tylko, że bardzo wysokie ceny biletów nie pozwoliły wielu go usłyszeć, dlatego też stosunkowo nie dużo, bo nie o wiele więcej niż połowę sali zapełnili w niedzielę słuchacze tak interesującego gościa.

Nad tem czy takie autorskie prelekcje mają rację bytu, czy nie są swego rodzaju niedyskrecją albo jakąkolwiek inną niewłaściwością — zastanowił się autor „Czarnych skrzydeł" na początku swego odczytu i doszedł do wniosku pozytywnego. Są potrzebne — choćby dlatego aby podkreślić rolę tego zapoznawanego zazwyczaj w dyskusjach o dziele sztuki i jego autorze, trzeciego momentu, jakgdyby współczynnika w tworzeniu pierwszego — t. j. *środowiska*. Dzieło sztuki powstaje jako rezultat zetknięcia się autora z danem środowiskiem. Autor jest jakby anteną chwytającą jego emanacje i przetwarzającą je odpowiednio.

Czy warto jednak fatygować poważnych obywateli, aby roztrząsać wobec nich tak subtelne, tak nieuchwytne zagadnienia? Warto. W rzeczywistości są to bowiem sprawy wielkiej wagi i trwałości. Przykład.

Anglja. Kraj o olbrzymiej ekspanzji kolonjalnej, naród awanturniczych nawigatorów, potężnych zdobywców. Wśród nich w XVI-ym wieku trzeciorzędny aktor, „kabotyn" nie mający według ówczesnych pojęć — prawa do pochowania go na poświęconej ziemi, pisze dzieła, z których dziś jeszcze czerpiemy mądrość życia, gdy z tylu, o wiele więcej poważnych, współcześnie mu dokonywanych prac i dzieł, z zakresu np. jakiejś, bardzo cenionej medycyny nic się niszczącemu działaniu czasu nie oparło i prędzej czy później upadło jako przeżytek.

On jeden, wielki poeta umie jak nikt inny unieśmiertelnić w swoich słowach rytm czasu, rzeczy najważniejsze, najtajniejsze drgnienia serc ludzkich danej epoki, duszę swego środowiska wyczarować.

Ale nietylko to. Jest on tego środowiska obrońcą przeciw różnym naroślom, garbom, sklerozie owej epoki, zwałom przesądu, rutyny, ociężałości. Jego utwory to w swoim czasie rewelacja i rewolucja zarazem. „Hamlet", to nietylko tragedja uczuć syna do matki, ale i czyn niezwykłej odwagi, śmiałości, od której niewątpliwie współczesnym widzom i słuchaczom po głębszem tego rozważeniu włosy powstawały na głowach. Było to ukazanie wszem wobec faktu, iż ci olimpijscy dotychczas, ci „pomazańcy Boży", ci wielcy, niedosiężni lordowie, książęta etc. mogą być i są takimi samymi, zwykłymi śmiertelnikami jak dwaj grabarze kopiący grób Ofelji.

Inny przykład: znów przeciętny aktorzyna niejaki Moliere we Francji, dobrodziej nas wszystkich twórca przedziwnie straszliwych igraszek słownych, pierwszych jaskółek tego olbrzymiego przełomu, z którego do dziś czerpiemy—Wielkiej Rewolucji.

Tu w Wilnie. Ubogi skromny, „suplent" gimnazjalny, nauczyciel gimnazjum w Kownie, którego słowo przyczyniło się w olbrzymiej części do tego, że Polska jest dziś na giełdzie świata mocarstwem.

Rzecz więc nie taka błacha jak może wygląda z pozoru, owe „pyłkie, nieokreślone" zagadnienie dzieła autora i środowiska jest jednak zagadnieniem bardzo ważnem i może być tematem rozmowy autora z publicznością.

Oczywiście szaleństwem i nadmierną złośliwością byłoby tu imputowanie prelegentowi, że mówiąc o tych wielkich ludziach zestawia się z nimi, gdy chodzi mu tylko o wyciągnięcie z tego jako z ogólnych, zasadniczych, najbardziej klasycznych przykładów odpowiedniej nauki. Każdy z tych wielkich stał na linji największego oporu w walce o swego wielkiego człowieka. Taki był Prus, taki jak go prof. Uniw. Warsz. Ujejski nazywa—„*Ostatni wajdelota*", który dożył ziszczenia swego snu—Stefan Żeromski.

Bo bohaterskim wysiłku zbrojnym zdobywania i utrwalania Niepodległości, życie potoczyło się w kierunku organizacji. „Tu przepraszając Państwa za to, pozwolę sobie przytoczyć fragment z mego własnego utworu". Rok 18-ty. Front. W tyraljerze, w linji bojowej, leży żołnierz. Przypadł na chwilę do ziemi w marszu na nieprzyjaciela. Leży a dokoła niego różnego rodzaju „odpadki", jakaś puszka od konserw, jakiś kawałek rzemyka i t. p., jednem słowem—śmietnik. I oto naraz, tego żołnierza chwyta radość. Radość, że owego śmietnika już z nikim nie potrzebuje dzielić. Jest pierwszy raz w walce bez potrzeby dzielenia się z zaborcami jej wynikami. Radość z odzyskanego śmietnika.

Dziś chcemy ten śmietnik urządzić, wyrzucić śmieci. Czuje się tę niezmierną energję pracy, tę chęć budowania, radość konstrukcji.

Nie będą to żadne cuda, żadne szklanne domy, ani ognie Dana. Nasz ogień Dana to Starachowice. Nie będziemy szukać Czarowiców, lecz zwykłych, prostych ludzi do układania cegieł naszej budowy. Szukać na najbardziej wysuniętych placówkach frontu pracy, tam gdzie jej najpierwsze warunki i dobro będą odjęte, gdzie walczą jej najpierwsi żołnierze—górnicy.

Trzeba włożyć nędzny, straszliwy łachman i przysypany wstrętnym pyłem węglowym zejść pod ziemię. Trzeba pójść razem z bezrobotnym do magistratu, albo na ich wiec.

„Nie mogę i nie będę bronił się jako artysta, będę bronił swego stanowiska wobec pracy społecznej. Rozsłonić trzeba oblicze kłamstwa, pokazać w jaki sposób zasłania ono temu „pierwszemu żołnierzowi" drogę. „Czarne skrzydła" wielką wywołały wrzawę. Posypały się na głowę autora gromy z różnych stron. „Faszysta, komunista", „cios Ojczyźnie w plecy" etc. „Jest to dla mnie, jako dla artysty wielki triumf. Dowodzi, że książki moje spowodowały pewien zdrowy ferment. Ta wściekła pasja, do której doprowadziły one pewne sfery, znakomicie świadczy o tem jak okazały się potrzebne".

Powieść węglowa. Oparta na tem co zajmuje całą ludzkość, co wszędzie tam, gdzie, jeśli nie żarówki, to choćby tylko jakieś klamerki wyrabiają, zagadnieniem naczelnem — na walce kapitału z pracą. Mamy wprawdzie stronnictwo, którego naczelną zasadą jest owa walka, P. P. S. wyznającą „nienawiść klasową". W praktyce jednak to zupełnie inaczej wygląda. Nie tak, jak sobie wyobrażał naiwnie, genjalny skądinąd Zola w „Germinal'u" albo niektórzy socjalistyczni teoretycy. „Tu my, a tu kapitał i wzajemnie się nienawidzimy". „Wezmę nóż w garść, wyrżnę tamtych i będzie spokój".

Gromy oburzenia padły na autora „Czarnych skrzydeł" ze strony C. K. W. P. P. S. za inne tej kwestji ujęcie; jak owemu, „trzeciorzędnemu aktorowi", obrazoburcy, który („nie mam zamiaru porównywać się z Szekspirem") z pewnością wywoływał w swoim czasie dreszcz oburzenia, tak i teraz twórcy „Lenory" i „Tadeusza" podobny los przypadł w udziale. Przedstawił on dyrektora Francuza, zbrodniarza, mordującego dziesiątki robotników. Kiedy tego łajdaka ośmielił się nazwać łajdakiem — larum podniosła cała prasa „narodowa" głosząc, iż cios Ojczyźnie zadają w plecy. Bo ten dyrektor to przedstawiciel zagranicznego kapitału a nam teraz w Polsce tak potrzebny jest kapitał i t. d.

Dyrektor ów „klasowo nienawidzi" swego bezpośredniego podwładnego, dyrektora odpowiedzialnego, autochtona, który wszystko musi „na wiarę" ślepo podpisywać, ale za wszystko jednak odpowiada. Nie ma w tem źdźbła przesady. Był tak czas w Polsce — na szczęście już dawno minął—kiedy każdy minister handlu i przemysłu tak podpisywał papiery obcemu i swojemu kapitałowi.

Dyrektor Francuz zatem pogardza tym papierowym dyrektorem autochtonem. Ten zaś nienawiść do swego zwierzchnika przelewa na bezpośredniego podwładnego, i tak idzie ta zaraza z góry przechodząc linję sztygarów, żrąc robotników, którzy znów nienawidzą bezrobotnych. Nie jest to więc z ową nienawiścią klasową, tak jak to sobie wyobrażał Zola i naiwni teoretycy socjalizmu.

Leader, Generalissimus partji. Lokalny poseł. Jakiś prałat czy półkownik partyjny. Durny, niezaradny sekretarz, pozatem — masy. Na tych stopniach widzimy działanie tego co się zowie dyscypliną partyjną. Osłabienie i niedołężność wodza. Problem prowadzenia i równości, to nad czem łamał sobie głowę Sorel i inni. Problem wymagający czujnej nieustannej twórczości. W każdym dniu, w każdej myśli. Ośmielił się Kaden pokazać takiego wodza, który już na to zdobyć się nie może, wie co czynić ale na czyn już go nie stać. Padły ze strony P. P. S. zarzuty pod adresem pisarza, że szarga jej piękną przeszłość, wielki dorobek. Nie. Było to tylko spojrzenie zwykłego człowieka z zewnątrz na te sprawy.

Taki np. poseł lokalny. Ma obowiązek bronienia robotników przed „kapitałem", którego on nie posiada. Zdarza się katastrofa na kopalni. Nieszczęście. Giną dzięki zbrodniczemu manewrowi cudzoziemca — dyrektora dziesiątki robotników. Teraz pan poseł ma kapitał. Zaciera ręce. Gra na giełdzie krwią zagazowanych, popalonych górników.

W powodzi nonsensownych zarzutów postawionych „Czarnym skrzydłom" znalazło się i przezwis-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KRONIKA SKARBOWA.

Jawność postępowania wymiarowego.

Nowe zarządzenie ministerstwa skarbu.

Na skutek kilku zapadłych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wielokrotnych interwencyj organizacyj gospodarczych, ministerstwo skarbu wydało okólnik, w którym wprowadza w odniesieniu do podatku przemysłowego niektóre zasady dotyczące jawności postępowania wymiarowego obowiązujące przy wymiarze podatku dochodowego i majątkowego.

W okólniku tym ministerstwo zarządziło, iż płatnicy podatku przemysłowego mają prawo przeglądać w urzędach skarbowych wszelkie materjały i dane dotyczące wymiaru ich podatku, a w szczególności wszelkiego rodzaju materjały zebrane w czasie lustracji przedsiębiorstw handlowych.

Zarządzenie to nie upoważnia urzędów skarbowych do udzielania płatnikom do wiadomości tych informacyj, które urząd skarbowy uzyskał od swych informatorów i rzeczoznawców.

Ponadto wyjaśnia się, że płatnicy mogą domagać się od urzędu skarbowego jedynie okazania im podstaw wymiaru. Natomiast wydanie im tych podstaw na pismie w formie wyciągu z arkusza wymiarowego oraz odpisu uchwały komisji rachunkowej, jak to ma miejsce przy podatku dochodowym i majątkowym. (—)

— **Czeki gwarancyjne bez opłaty stemplowej.** Władze skarbowe stwierdziły, że pobierając od klijenteli weksle, niektóre firmy jednocześnie biorą od wystawcy weksla czek PKO., opiewający na sumę weksla i wystawiony na termin jego płatności, Władze skarbowe wydadzą specjalne zarządzenie w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, na mocy którego będą karane z tytułu ustawy o opłatach stemplowych osoby, pobierające t. zw. gwarancyjne czeki. (—)

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Przekroczenia budżetowe w świetle cyfr.** Ogólna suma dochodów państwa za czas od kwietnia do lutego włącznie w roku budżetowym 1928-29 wyniosła 2.752.798.000 złot. (w budżecie preliminowano 2.655.010.000 zł.), ogólna zaś suma wydatków—2.542.893.000 zł. (w budżecie 2.528.247.000 złot.). Dochody przeto rzeczywiste przewyższyły dochody preliminowane w budżecie o 97.788.000 złot., natomiast wydatki rzeczywiste przekroczyły sumę preliminowaną tylko o 14.646.000 zł.

Z poszczególnych pozycyj wydatków uderza wydatne okrojenie niektórych pozycyj preliminowanych w budżecie, przy równoczesnem znacznem zwiększeniu innych pozycyj ponad preliminarz. Po stronie dochodów uderzają zmniejszone wpływy z przedsiębiorstw państwowych (105.609.000 zł. zamiast preliminowanych 199.601.000 zł.), oraz z monopoli państwowych (807.860.000 złotych zamiast preliminowanych 876.562.000 zł.). Natomiast wydatnie przewyższyły sumy preliminowane w budżecie dochody z podatków bezpośrednich o blisko 80 milj. zł. i z cła o przeszło 92 milj. zł.

— **O zniesienie monopolu lnianego na Łotwę.** Swego czasu wprowadzony został na Łotwie monopol lniany, mający na celu zwiększenie produkcji i eksportu. Dotychczasowa praktyka wykazała jednak, iż nie spełnił on swego zadania. Mianowicie jakość lnu nietylko nie uległa polepszeniu, lecz przeciwnie, znacznie się pogorszyła, tereny uprawy zaś zwiększone zostały minimalnie.

Wobec takiej sytuacji zainteresowane czynniki opracowały odpowiedni memorjał, domagający się zniesienia monopolu i zastąpienia go przez wprowadzenie cła wywozowego na len. Sfery rządowe prawdopodobnie przychylą się do tego postulatu. (Arol).

— **Wywóz ziemniaków do Niemiec.** W r. 1928 wywóz ziemniaków do Niemiec, które są głównym naszym odbiorcą, wynosił około 2 miljonów 800 tys. zł., na ogólną sumę około 7 milj. zł. Jeśli cyfry te porównamy z danemi za r. 1927, w którym wywieźliśmy do Niemiec za 7 milj. zł. ziemniaków, to widzimy b. znaczny spadek eksportu, na który złożyły się: polityka celna Niemiec, jak również silna konkurencja zagraniczna.

— **O podwyższenie cła na olchę.** Ostatnio podwyższone zostało cło od drzewa olchowego. Zmniejszyło to eksport drzewa zagranicę, dzięki czemu cena jego ogromnie spadła w obrocie wewnętrznym. Spadek cen wywołał ze swej strony ożywienie tranzakcyj wśród przemysłowców drzewnych, którzy wskutek taniości surowca są wstanie konkurować z wyrobami olchowemi zagranicznemi.

Podwyższenie opłat celnych wywołało zrozumiały sprzeciw eksporterów zagranicznych drzewa. Ci zwrócili się do ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, gdzie wskazują na szkodliwość tego stanu rzeczy. Przemysłowcy zaś bronią punktu widzenia celowości wyższych stawek cła drzewnego, wskazując na wzmożony ruch w kraju i zmniejszenie się bezrobocia.

W związku z tem w najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, dla omówienia tej kwestji. W konferencji tej wezmą udział jak przedstawiciele eksporterów tak i przemysłowców drzewnych. (—)

— **Memorjał w sprawie projektu reformy taryfy kolejowej.** Sfery gospodarcze przedłożyły rządowi memorjał w sprawie projektowanej reformy taryfy towarowej.

Memorjał ten stwierdza, że zamierzona w wysokości przeciętnie 20 do 30 procent podwyżka uderza w przemysł w czasie najmniej odpowiednim.

Przemysł wyczerpany jest od dłuższego czasu trwającą słabą konjunkturą i ogromnym ostatnio brakiem gotówki. Tegoroczna nadzwyczaj sroga zima spowodowała kompletny zastój w handlu i przemyśle a ostatnie 2 miesiące zdławiły poprostu wszelki ruch w obu tych gałęziach gospodarczych.

Rany odniesione przez przemysł i handel są tak ciężkie, że kto wie, czy miesiące całe potrafią je wyleczyć i doprowadzić do względnej przynajmniej równowagi.

Dlatego, podaje memorjał, podwyżka taryfowa przy obecnym stanie przemysłu i handlu jest niedopuszczalna. (—)

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Przed radosną rocznicą.

Organizacyjne zebranie komitetu obchodu 10-lecia wyzwolenia Wilna.

Wczoraj wieczorem odbyło się organizacyjne zebranie komitetu, który zajmie się urządzeniem obchodu 10-tej rocznicy wyzwolenia Wilna. Obchód tej tak radosnej dla Wilna rocznicy, przypadającej w dn. 19 b. m., w piątek, a więc w dzień zajęć powszednich, przeniesiony został na mocy jednomyślnej uchwały wczorajszego zebrania na niedzielę 21-go kwietnia, ażeby umożliwić jak najszerszym masom ludności udział w obchodzie. Na zebranie przybyło stukilkunastu wybitnych reprezentantów wszystkich sfer.

W zastępstwie wojewody wileńskiego, który jest od dwóch dni cierpiący, zebranie zagaił w podniosłych słowach wicewoj. Kirtiklis, przypominając najważniejsze momenty historyczne oswobodzenia Wilna i dzieje pierwszego 10-lecia nowej ery, jaka zaświtała ziemi Wileńskiej. Wielu z obecnych na sali brało udział czynny w dziele wyzwolenia, tem większy oddźwięk znalazły słowa p. wicewojewody wśród zebranych i przyjęte były z entuzjazmem. Uwzględniając życzenia, wyrażone przez szerokie warstwy społeczeństwa, p. wicewojewoda Kirtiklis zauważył, że w układaniu programu obchodu należy położyć punkt ciężkości na umożliwienie udziału w uroczystościach masom ludności. 10-lecie oswobodzenia Wilna, faktu tak bezpośrednio głęboko odczuwanego przez ogół naszej ludności, nadarza po temu specjalną okazję. Winny być przeto zorganizowane w jaknajwiększej liczbie obchody ludowe, popularne, zabawy i t. p. Inicjatywa powyższa spotkała się z jednomyślnem uznaniem zebranych.

Uproszono o przewodniczenie dalszym obradom p. wicewoj. Kirtiklisa, który zaprosił do stołu prezydjalnego J. M. rektora U. S. B. ks. Falkowskiego, generałów Krok-Paszkowskiego i Mokrzeckiego, prezydenta miasta Folejewskiego. Według projektu naczelnika Policji szkic programu obchodu przedstawia się jak następuje: Nabożeństwo w Ostrej Bramie, defilada, popularna akademja w sali Miejskiej, bezpłatne przedstawienia w teatrach i kinematografach, zabawy ludowe, imprezy sportowe, obchody szkolne i t. d. Władze miejskie również uczynią w tym zakresie wszystko, ażeby dzień radosnego święta upamiętnić, nie pomijając nawet zwiększenia w tym dniu porcji żywnościowej we wszystkich miejskich instytucjach dobroczynnych, ochronkach i t. p. Słowem, dzień ten ma być dniem powszechnej radości całej ziemi Wileńskiej.

Ogólny komitet obchodu zawiera 400 nazwisk. Do komitetu honorowego weszli: J. E. bisk. dr. Władysław Bandurski, prezes sądu apelacyjnego Lucjan Bochwic, inspektor armji gen. Stefan Dąb-Biernacki, rektor U.S.B. ks. dr. Czesław Falkowski, prezydent m. Wilna Józef Folejewski, J. E. ks. arcybisk. Romuald Jałbrzykowski, dowódca O. K. III gen. Aleksander Litwinowicz, prezes Aleksander Meysztowicz, J. E. ks. bisk. Kazimierz Michalkiewicz, prezes Z. O. W. gen. Stefan Mokrzecki, poseł Jan Piłsudski, pułk. Władysław Dolina-Prażmowski, wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, marszałek Senatu prof. Juljan Szymański, minister prof. Witold Staniewicz, inspektor armji gen. Edward Rydz-Śmigły, gen. Lucjan Żeligowski.

Opracowanie szczegółów obchodu i prac połączone z urządzeniem wszystkich uroczystości powierzono komitetowi wykonawczemu pod prezesurą prezydenta miasta Folejewskiego, złożonemu z następujących osób: St. Brokowski, Z. Chmielewski, W. Cieszewski, E. Dobaczewski, St. Dobosz, E. Fieldorf, I. Giżycki, H. Gieczewicz, H. Grzyb, W. Iszora, B. Iżycki-Herman, N. Kac, A. Kozłowski, M. Limanowski, J. Łokuciewski, St. Lorentz, J. Mieszkowski, Cz. Makowski, T. Miśkiewicz, M. Puchalski, W. Piotrowicz, H. Proficowa, M. Rok, F. Ruszczyc, Fr. Rychłowski, H. Sergjalis, Fr. Swiderski, A. Sztrallowa, M. Szydłowski, S. Trocki, H. Wilczewska, W. Węsławski, A. Wirszubski, H. Zabielski.

W końcu zgromadzenie przyjęło do wiadomości projekt odezwy do ludności. Odezwa ta opublikowana będzie w dniach najbliższych.

Z posiedzenia wydziału powiatowego

W dniu 9 b. m. pod przewodnictwem p. wicewojewody Kirtiklisa odbyło się pierwsze po świętach Wielkanocnych posiedzenie wydziału wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tem: 1) rozpatrzono i zatwierdzono protokół posiedzenia rady miejskiej m. Wilna z dnia 21 marca r. b., 2) zatwierdzono 10 odwołań od wymiaru podatków, dokonanego przez poszczególne związki komunalne, 3) postanowiono zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem w przedmiocie zmiany nazwy gminy wiejskiej (Wilejka) na „Kołowicze", 4) rozpatrzono i zatwierdzono wniosek wydziału powiatowego w Brasławiu w sprawie ustalenia norm podatku w poszczególnych gminach powiatu brasławskiego na rok budżetowy 1929/30, 5) rozpatrzono i zatwierdzono preliminarz budżetowy brasławskiego powiatowego związku komunalnego na rok 29/30. Preliminarz ten po stronie dochodów i wydatków został zbilansowany w kwocie 1.336.836 zł. Na poszczególne działy przypada wydatków: administracja ogólna 99.276 zł. (12% ogólnej sumy budżetu), spłata długów 60.276 zł., budowa i utrzymanie dróg 653.738 zł., oświata 8.000 zł., zdrowotność publiczna 118.817 zł., opieka społeczna 41.600 zł., akcja popierania rolnictwa 304.428. zł., akcja przeciwogniowa i utrzymanie aresztów gminnych 5.193 zł. Reszta wydatków przypada na zwiększenie kapitału zakładowego komunalnej kasy oszczędności w Brasławiu oraz na wydatki nieprzewidziane.

Co się tyczy części dochodowej w bież. okresie gospodarczym związek komunalny w Brasławiu zamierza skreślić z pozycji dochodowej podatki: 1) inwestycyjny od przedsiębiorstw zbytku i 2) bardzo niepopularny na wsi podatek od psów, wprowadzając natomiast nowy podatek od mieszkań.

Zjazd dyrektorów komunalnych kas oszczędności.

W dniach 12, 13 kwietnia r. b. w wielkiej sali konferencyjnej wileńskiego urzędu wojewódzkiego odbędzie się zjazd dyrektorów powiatowych komunalnych kas oszczędności z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Na zjazd przybędą z Warszawy w charakterze delegatów dyrektorzy centrali Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz przedstawiciel Związku miejskich i powiatowych kas oszczędności w Polsce.

Wiadomości z kraju.

TROKI.

— **Zawód miłosny powodem samobójstwa.** W majątku Dagnie gminy trockiej wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie Weronika Gołyszówna lat 19. Przewieziona do szpitala Kolejowego w Wilnie Gołyszówna zmarła. Powód samobójstwa—zawód miłosny.

WILEJKA.

— **Pożar.** W dniu 27 marca we wsi Tomkowicze gminy krzywickiej wybuchł pożar, wskutek którego na szkodę Franciszka Korniewicza spaliła się szopa i chlew wartości 1650 zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

GRÓDEK.

— **Sąsiedzkie porachunki.** We wsi Sielewce na tle osobistych nieporozumień między Kozłem Borysem, a jego sąsiadem Kozłem Bazylim wynikła bójka, w czasie której Kozioł Borys uderzył kołkiem w lewą rękę Kozła Bazyla, łamiąc mu kość łokciową. Powyższe uszkodzenie ciała zakwalifikowano jako ciężkie.

MOŁODECZNO.

— **Trup w rzece Berezynce.** Na błotach rzeki Berezynki odnaleziono zwłoki mieszkańca wsi Czerepy gminy połoczańskiej Szafałowicza Kazimierza, zaginionego w dniu 15. III. r. b. Dokonane oględziny trupa śladów przestępstwa nie okazały. Zachodzi przypuszczenie, że Szafałowicz wskutek zmęczenia i wyczerpania zamarzł.

Dlaczego wzrósł popyt na dolary.

Ostatnio na rynku pieniężnym dało się zauważyć wzmożone zapotrzebowanie na dolary gotówkowe Stanów Zjednoczonych.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, stan ten jest przejściowy i długo utrzymać się nie da. Sytuację obecną wytworzyła okoliczność, że wobec zbliżających się świąt żydowskich napływają z Ameryki liczne przekazy pieniężne dla Żydów zamieszkałych w Polsce od ich krewnych emigrantów. Ponieważ jednak banki polskie, za pośrednictwem których przekazy te mają być wypłacone, nie posiadają w zapasie dolarów—kupują je na rynku, zwiększając popyt na nie i cenę. Świadczy o tem fakt, że kurs dolarów walutowych nie uległ żadnym zmianom.

Dla zaspokojenia zwiększonego zapotrzebowania dyrekcja Banku Polskiego przywozi z Ameryki pół miljona dolarów. Ładunek znajduje się już w drodze i lada dzień ma przybyć do Europy. (—)

ko „faszysty" dane ich bohaterowi, „komunisty" autorowi.

Powiedzieć jednak człowiekowi, który był legjonistą, który schodzi w pracy pod ziemię, który walczy i ponosi jedną z największych strat mężczyzny, strzela do córki dyrektorskiej zabójczyni jego ukochanej; wnuk i syn tych, którzy walczyli na placu Grzybowskim, białoczerwoną chwałą okrytych dziś przez Rzeczypospolitą — takiemu człowiekowi powiedzieć, że jest faszystą?... Odkąd?...

A teraz „komunista". Młody 22 letni człowiek. Sygnalista na kopalni. 10 do 12-u godzin dziennie spędzający przy windzie kopalnianej, ścigany bezlitosnie, bez chwili wytchnienia przez maszynę, aparat. Zapisuje bezustannie na dwóch tablicach różne daty, zaś po tej natężającej do ostateczności jego władze psychofizyczne, pracy, wędruje 8 kilometrów do domu. Przychodzi brudny, cały w pyle węglowym i smarach, poczem myjąc się z mieszkania robi chlew. W kopalni niema odpowiednich urządzeń, gdzieby robotnik po pracy mógł wrócić do normalnej czystości ciała.

Co by powiedziano o człowieku, który w takich żyjąc i pracując warunkach nie byłby, jeśli nie komunistą, to najczerwieńszym radykałem? „Chodziłem do tych ludzi w ich łachmanach, bywałem w ich mieszkaniach. Całą straszną prawdę poznałem nie z ust tych z wymanikiurowanemi, lecz od tych z czarnemi rękami". Zarzut, że w tej powieści o węglu jest zbyt czarno, mogą postawić ci, którzy nie mają pojęcia o tych rzeczach i sprawach.

O ludzkiej krzywdzie trzeba mówić z najwyższą dyskrecją. Wstydzi się pisarz wzruszenia swego i tłumi je lub pokrywa szyderstwem. To właśnie było przyczyną, że w „Czarnych skrzydłach" rzeczywistość nietylko nie była przejaskrawiona, ale raczej—stonowana nawet.

Pozostaje ostatni zarzut — „hańbienia polskiej rodziny". Jak o tej rodzinie mówili nasi najwięksi—możemy się dowiedzieć gdy zajrzymy do tego „sanctuarjum" narodowego: „Pana Tadeusza". („To gdy Napoleon wolność Litwie niesie, to waść myślisz o procesie?"). Czy też do „Pana Fantazego albo Nowej Dejaniry" Słowackiego. Taka rodzina nie może być nierozdeptana przez potworną energję kapitału.

„Niechcę przedłużać tych moich wywodów aby nie wyglądało to na obronę. Kończąc jedno jeszcze stwierdzę:

Jeżeli po przeczytanu mej powieści, ktoś daleki od wszystkich owych poruszanych w „Czarnych skrzydłach", bolesnych spraw, kiedyś w jakiemś wygodnem, dostatnio urządzonem locum, patrząc na płonący na kominku czarny kawałek węgla, dojrzy zaklęty w nim ogrom ludzkiej krzywdy.

Jeżeli zobaczy w tym kawałku materji szamocącego się w niej znękanego ludzkiego ducha—to będzie najwyższym moim triumfem. Walka o lepszego człowieka jest prawdziwie wielkiem zadaniem wojującej sztuki".

S. Kl.

KRONIKA

Czwartek 11 Kwietnia	Dziś: Leona Wiel. Jutro: † Wiktora. Wschód słońca—g. 5 m. 10. Zachód „ g. 17 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 10/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	767
Temperatura średnia	—1° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Wschodni

Uwagi: Pogodnie.
Minimum: — 8° C.
Maximum: + 4° C.
Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

MIEJSKA

— **Dodatkowe opłaty na rzeźni miejskiej.** Na podstawie uchwały rady miejskiej, zaakceptowanej przez pana wojewodę wileńskiego, będzie pobierana dodatkowa opłata za korzystania z rzeźni miejskiej i za badanie weterynaryjne mięsa na miejskiej stacji kontroli mięsa.

Dodatkowa opłata wynosi:

a) za korzystania z rzeźni miejskiej:

1) od każdej bitej sztuki bydła rogatego, koni i nierogacizny po 2 zł. od sztuki,

2) od cieląt, owiec i kóz po 30 gr. od sztuki.

b) Na stacji kontroli mięsa:

1) od całych tusz bydła rogatego i nierogacizny po 2 zł. od tuszy, 2) od 1/2 tuszy bydła rogatego i nierogacizny po 1 zł. od sztuki, 3) od 1/4 tuszy bydła rogatego i nierogacizny po 50 gr. od sztuki, 4) od całych tusz cieląt, owiec i kóz po 30 gr., 5) od mięsa w kawałkach, słoniny i przetworów mięsnych: przy wadze do 25 klgr. — 50 gr., przy wadze 50 klgr.—1 zł., do 75 klgr —1 zł. 50 gr., przy wadze do 100 klgr —2 zł., przy wadze do 125 klgr.—2 zł. 50 gr., do 150 klgr.—3 zł., przy wadze do 175 klgr. — 3 zł. 50 gr., przy wadze do 200 klgr —4 zł. i t. d.

Opłaty powyższe pobierane będą przez kasjerów rzeźni i stacji kontroli mięsa i kwitowane naklejaniem odpowiedniej ilości nalepek na kwitach.

Całkowity wpływ z tego źródła przeznaczony jest na budowę nowej rzeźni miejskiej w Wilnie.

— **Subwencje.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum magistratu między innemi zapadła uchwała wyasygnowania 4500 zł. na rzecz szpitala pedjatrycznego tytułem kosztów za leczenie w szpitalu dzieci żydowskich.

WOJSKOWA

— **Zasiłki dla rezerwistów.** W związku z ćwiczeniami rezerwistów, które odbędą się w roku bieżącym przygotowywane jest obecnie zarządzenie w sprawie wypłaty zasiłku. Zasiłki te będą prawdopodobnie tej samej wysokości, co i w roku ubiegłym mianowicie: szeregowi rezerwy, którzy poza sobą utrzymują jedną osobę najbliższej rodziny otrzymują 90 gr. dziennie, którzy otrzymują 2 osoby 1.10 zł. dziennie, ci zaś którzy utrzymują 2 osoby i więcej otrzymują zasiłek w wysokości 1.30 zł. dziennie. Ilość dni odbytych na ćwiczeniach obliczać się będzie od chwili wyruszenia z domu do chwili powrotu.

Z POCZTY

— **Broń w urzędach pocztowych.** Celem należytego zabezpieczenia mienia państwowego w urzędach i agencjach pocztowo-telegraficznych wileńska dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała zarządzenie, by wszystkie urzędy i agencje p. t. zaopatzone zostały w krótką broń palną systemu „Nagant" produkcji krajowej.

— **Okólnik na czasie.** W myśl wskazań polityki gospodarczej rządu, zmierzającej w celu obrony bilansu handlowego do popierania produkcji krajowej — wileńska dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała okólnik, w którym zwraca uwagę urzędów i agencyj pocztowych na niezbędność zakupywania materjałów piśmiennych i kancelaryjnych wyłącznie pochodzenia krajowego.

— **Wstrzymanie zwinięcia agencji pocztowej.** W ślad za tut. pismem z dnia 13 marca b. r. L. 3182/II komunikuje się, że zarządzenie zwinięcie agencji pocztowej Moryno, pow. Nowogródek z dniem 10 kwietnia r. b. wstrzymuje się.

— **Przesyłki pocztowe poza godzinami urzędowemi.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w przyszłym miesiącu we wszystkich większych miastach urzedowanie przedłużone w jednym urzędzie pocztowym dla nadawania przesyłek pocztowych poza zwykłemi godzinanami urzędowemi. Przy nadawaniu takich przesyłek pobierana będzie dodatkowa opłata w wysokości 40 groszy. (—)

Z KOLEI

— **Kurs taryfowo-handlowy dla kandydatów kolejowych.** Ministerstwo komunikacji po raz pierwszy w roku bieżącym uruchamia kurs taryfowo-handlowy i zarachowawczy dla kandydatów kolejowych.

Na kursie przewidziano 20 miejsc dla kandydatów z okręgu wileńskiego, którzy mają odpowiadać warunkom: 1) obywatelstwo polskie, 2) wykształcenie wyższe handlowe albo prawnicze lub średnie 3) odbycie służby wojskowej lub zwolnienie całkowite, 4) nienaganne dotychczas prowadzenie się, 5) 2 kategorja zdrowia.

Kandydaci z wykształceniem wyższem otrzymają 80 proc. VIII gr. uposażenia ze średniem — 75 proc. IX gr. uposażenia oraz pewną ilość bezpłatnych pomieszczeń w siedzibie kursów.

Kandydaci, życzący być przyjęci na kursa winni złożyć w terminie do 25 kwietnia 1929 roku podania do wydziału eksploatacyjnego Dyrekcji Kolei państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego 2, względnie osobiście zgłosić się, celem dopełnienia formalności.

Do podania należy dołączyć odpisy urzędowo posiadanych dokumentów: świadectwa szkolnego, książeczki wojskowej, obywatelstwa polskiego, świadectwa moralności, jedną fotografję i krótki życiorys, przyczem kandydaci będą poddani badaniu lekarskiemu

Praktyczny kurs rozpocznie się przypuszczalnie z dniem 15 lipca rb., teoretyczny zaś kurs—w drugiej połowie września, t. j. po odbyciu dwumiesięcznej wstępnej praktyki na stacjach, przyczem na ten kurs będą przyjęci tylko ci kandydaci, którzy po odbyciu tej praktyki, złożą z wynikiem dobrym egzamin próbny, który odbędzie się przed rozpoczęciem kursu".

— **U techników.** W piątek dnia 12 marca r. b. o godz. 8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia techników ul. Wileńska 33, zostanie wygłoszony odczyt urozmaicony przezroczami przez p. inż. Sakowicza pod tytułem „Możliwości wykorzystania torfu w Wileńszczyźnie". Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych** oddział w Wilnie urządza dnia 15 kwietnia r. b. ogólne zebranie członków Stowarzyszenia o godz. 7 wiecz. w lokalu zw. zawodowych Wielka 34, dla obioru delegata na zjazd delegatów wszystkich oddziałów Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych w Polsce, który odbędzie się w Radomiu dnia 3 maja r. b.

— **Zarząd wileńskiego Towarzystwa wioślarskiego zawiadamia**, że doroczne ogólne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę 27 kwietnia r. b. o godz. 18-ej, z porządkiem dnia:

1) zatwierdzenie protokółu z poprzedniego ogólnego zebrania;

2) rozpatrzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej;

3) rozpatrzenie sprawozdania komitetu budowy nowej przystani;

4) uchwalenie preliminarza na rok 1929;

5) wybór członków zarządu na miejsce ustępujących według statutu i wybór prezesa Towarzystwa wskutek ukończenia kadencji mandatu.

Na mocy § 27 statutu ogólne zgromadzenie jest prawomocne do uchwał w pierwszym terminie zwołania bez względu na ilość członków Towarzystwa.

RÓŻNE

— **Awanse w sądownictwie.** Podprokurator sądu okręgowego w Wilnie Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński został mianowany wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dn. 11 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteoroligiczny. 12.10—14.00. Trans. z Warsz. Program dla młodzieży szkolnej. „U progu przedwiośnia", oraz koncert z Filharm. Warsz. 15.35—16.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielka rewolucja fransuska i jej następstwa. 16.00 — 16.20. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20—16.30. Komunikat harcerski. 16.30—16.55. Audycja dla dzieci. Bajki dla najmłodszych. 17.00—17.25. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek". 17.30—17.55. Pogadanka radjotechniczna. 17.55 — 18.50. Trans. z Warsz. Koncert popołudniowy. 18.50—19.15. „Wady dzieci wynikłe z nieuwagi starszych" — III pogadanka dla młodych matek. 19.15—19.35. Muzyka z płyt gramofon. 19.35—19.55. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.50—20.00. Sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.25. Trans. z Warsz. Odczyt dla maturzystów „Słowacki". 20.25—21.15. Koncert wieczorny. 21.15 — 22.00. Transmisja z Warszawy. Wieczór literacki. „Pamiętnik Warszawski". 22.00 — 22.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty P.A.T., policyjny, sportowy i inne. 22.30 — 23.30. Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Na fundusz dyspozycyjny M. S. W.

Pp. oficerowie, podoficerowie i szeregowcy 6 p. p. Leg. 381 zł. 30 groszy.

P. A. Sarnecki 20 zł.

*

P. Antoni Sabiełło z Mickun z poborów jednodniowych 6 zł.

*

P. inż. Józef Łastowski 50 zł.

Z Sądów.

Tajemnicze przemienienie sacharyny w sól.

Na odcinku I-ej kompanji policji granicznej, w okolicy wsi Bortele, gm. olkienickiej, zatrzymano wóz Symchy Polaczka, który wiózł 2 worki sacharyny.

Worki te były szczelnie wypełnione, zaplombowane i opatrzone w znaki fabryki niemieckiej i nadpis litewski, opiewający iż ważą po 25 klg. każdy.

W drodze do kancelarji kompanji Polaczek zdradzał duże zdenerwowanie. Prosił eskortującego go policjanta by pozwolił mu zbiec, zaś komendantowi kompanji przyznał się, iż worki te zawierają istotnie sacharynę.

W kancelarji pieczę nad zatrzymanym Polaczkiem i workami powierzono post. Zajączkowskiemu, który jednak po pewnym czasie wysłany został służbowo.

Kiedy przystąpiono do badania Polaczka, okazało się, iż plomby z obu worków zostały zerwane, zaś zatrzymany, wbrew poprzednim zeznaniom, oświadczył, iż nie wie co zawierają worki, gdyż te polecił mu jakiś żyd przewieźć z Oran do Olkienik.

Na drugi dzień post. Zajączkowski otrzymał rozkaz przewiezienia aresztowanego do sędziego śledczego do Landwarowa. Mimo to, iż zazwyczaj drogę z kancelarji kompanji w Wojtowie do Landwarowa przebywano w ciągu 4—5 godzin, Zajączkowski był w drodze pół doby.

Sędzia śledczy, po zaznajowieniu się że sprawą, polecił temuż Zajączkowskiemu przewieźć aresztowanego do więzienia w Wilnie, zaś sacharynę do urzędu celnego.

Tu dopiero okazało się, iż worki naładowane są nie sacharyną, lecz zwyczajną solą.

Sprawę ponownie skierowano do sędziego śledczego, który ustalił, iż nietylko sacharyna zmieniła się w sól, lecz i same worki z białych, nowych i całych stały się brudnymi starymi, o czem świadczyły rozprucia na bokach, które następnie były zszyte od zewnątrz. Nadto ujawniono, że Zajączkowski, eskortując Polaczka z Wójtowa zboczył z normalnej drogi i był w Rudziszkach.

Wobec tych okoliczności Zajączkowskiego i Polaczka postawiono w stan oskarżenia.

Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego (przewodniczący), Bobrowskiego i Hutten-Czapskiego.

Oskarżał podprokurator Narębski.

W obronie post. Zajączkowskiego wystąpił adw. Miller zaś Polaczka bronił adw. M. Bajraszewski.

Ze względu na to, że nie sposób było ustalić w jakim momencie nastąpiła tajemnicza zamiana sacharyny na sól i kto się tego przestępstwa dopuścił, sąd obu podsądnych uniewinnił.

Temniemniej, jak się zdaje, urząd prokuratorski nie zrezygnował z dalszych dociekań i tajemniczą dotąd sprawę wyświetli należycie, a przynajmniej znajdzie odpowiedzialnych za tego rodzaju „cudowną" przemianę.

Ka—er.

Napad na mieszkanie przy ul. Niemieckiej

We wtorek około godziny 10 wieczorem do mieszkania zarządzającego główną synagogą żydowską Gordona zam. przy ulicy Niemieckiej w domu szkolnym weszło 2 osobników, którzy wobec nieobecności Gordona postanowili na niego zaczekać.

W pewnym momencie nieznajomi dobyli rewolwery i grożąc nimi zażądali od wystraszonej Gordonowej i jej dwu córek wydania pieniędzy. Jednej z córek udało się jenak przedostać do okna skąd poczęła wzywać pomocy. Obawiając się ujęcia, bandyci rzucili się do ucieczki i wybiegli na ulicę. Pomimo pościgu, który trwał aż do ulicy Nowogródzkiej udało się im zbiec, kryjąc się w ciemnościach. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— „Włamanie" Dziś po raz 6-ty—„Włamanie" A. Grzymały-Siedleckiego w premjerowej obsadzie.

Poczętek o godz 20-ej. Bilety po cenach normalnych wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17 ej kasie teatru.

— „Złota kaczka". W sobotę, dnia 13 b. m. i w niedzielę, dn. 14 b. m. popołudniu przepiękna bajka Heleny Zakrzewskiej p. t. „Złota kaczka" z udziałem całego niemal zespołu Reduty. H. Zakrzewska—krakowianka, żona prof. uniwer. Jagiellońskiego jest autorką znakomitych książek dla młodzieży, między innemi powieści p. t. „Zaklęty dwór". „Dzieci Lwowa" i „Białe róże", które zaliczyć można do pereł literatury tego rodzaju—oraz drugiego utworu scenicznego, opartego na legendzie ludowej p. t. „Zabi król".

Początek przedstawienia w sobotę o godz. 16 m. 30 — w niedzielę o godz. 15-ej.

Bilety w cenie od 20 gr. już są do nabycia w „Orbisie".

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Łucku komedja A. Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— „Dwaj panowie B" wzięli rekord powodzenia, codziennie Teatr Polski jest przepełniony, zaś nadobne słuchaczki, jakkolwiek zielone z oburzenia, biją zawzięcie brawo zarówno obydwóm panom B, jak i C, D, E, F, G, H, jednem słowem wszystkim, występującym w tej wesołej komedji — rewjecie.

— Dziś „Dwaj panowie B".

— „Samolot Nr 13". Ta wesoła krotochwila posiada wiele tęgiego humoru i niepospolicie ujęte typy, które zdają się żyć, jakbyśmy ich dopiero pożegnali, przed udaniem się na premjerę, w domu, a o 11-ej zasiędziemy z nimi do kolacji, aby rozprawiać o najaktualniejszych zagadnieniach politycznych, bowiem obcujemy z figurami nielada: są między nimi i senatorowie — arystokraci, i posłowie z ludu i prałaci i dygnitarze. Jednem słowem polska szopa.

— „Przedmieście" Langera. Autor czeski Langer skalpelem przeraźliwego realizmu dobywa obrazy przedmieścia wielkiego miasta z jego zbrodnią i karą, z jego podłością i kłamstwem, to też sztuka, pozostawiając nie zatarte niczem wrażenia, nie jest jednak odpowiednią dla młodszej generacji.

„Przedmieście" raz tylko jeden grane będzie w niedzielę o godz. 3 ej p. p. Ceny od 20 gr.

— Wielka rewja „To komentarzy nie wymaga". W piątek 12 go kwietnia o godz. 8 m. 30 wieczorem na rzecz schroniska dla sierot im. Ksawerego Zubowicza Wil. T-wa Opieki nad dziećmi, odbędzie się wielka rewja p. t. „To komentarzy nie wymaga", słowa i muzyka J. Swiętochowskiego w wykonaniu amatorskiego zespołu kabaretowego. Udział biorą: pp. L. Majewska, W. Maryńska, W. Radwan, H. Tchorzanka, A. Kisielewicz, J. Konstantynowicz, Z. Rewkowski i J. Swiętochowski. Przy fortepianie J. Swiętochowski.

Bilety w cenie od 1 zł. zawczasu są do nabycia u Pań gospodyń, w dniu przedstawienia w kasie teatru Polskiego od g. 11—9 wiecz. bez przerwy. Początek punktualnie o g. 8 m. 30 wiecz.

Koncert Karłowicza.

Wileńskie T-wo Filharmoniczne staraniem Dyrekcji i Opieki Szkolnej gimnazjum im. A. Mickiewicza organizuje w niedzielę, dnia 14 kwietnia rb. w gmachu teatru „Reduty" na Pohulance o g. 5 m. 15 pp. koncert symfoniczny, poświęcony twórczości M. Karłowicza w 20-tą rocznicę jego zgonu, z udziałem Wil. Ork. Symfonicznej pod batutą p. dyrektora A. Wyleżyńskiego oraz p. Z. Bortkiewicz-Wyleżyńskiej (śpiew). W programie: Odwieczne pieśni, Rapsodja litewska, Na spokojnem ciemnem morzu, Skąd pierwsze gwiazdy i inn.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. nabywać można w biurze podróży „Orbis" (Mickiewicza 11) a w dzień koncertu w kasie Reduty od godz. 3 p.p. Czysty dochód przeznacza się na niezamożnych uczniów gimn. im. A. Mickiewicza,

Prywatne radjostacje nadawcze.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało p. Stefanowi Gałkowskiemu (Wilno, ul. Chocimska 28), i p. Stefanowi Banaszkiewiczowi (Wilno. ul. Ogórkowa 8) zezwolenie na urządzenie prywatnych radjostacyj nadawczych.

Na wileńskim bruku.

— **Nieszczęśliwa matka.** Na schodach przy ulicy Żeligowskiego 5 znaleziono podrzutka a przy nim kartkę, że matka dziecka postanowiła popełnić samobójstwo z powodu braku srodków do życia. Dziecko ulokowano w przytułku.

— **Wypadek samochodowy.** Na przechodzącego przez jezdnię na ulicy Wielkiej koło poczty 55 letniego Kazimierza Miśkiewicza wpadł samochód. Poranionego Miśkiewicza odwieziono do szpitalu żydowskiego.

— **„Kominiarz".** Edwardowi Gimbutowi (Mickiewicza 25) skradziono ze strychu różne rzeczy wartości 2 tysięce złotych. Stwierdzono że kradzieży dokonał kominiarz, Aleksander Nagat (Kalwaryjska 138). Do kradzieży wymieniony przyznał się.

— **Dorożka na kupie piasku.** Na ul. Wielkiej wpadła na kupę piasku dorożka prowadzona przez Dawida Gobsztajna (Werkowska 20). Dorożka się wywróciła, zaś jadąca Wiktorja Ostrąg (Trynitarska 1) uległa poranieniom.

W szale zadał żonie 12 ciosów.

BERLIN, 10. IV. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Ducherow, pow. anklamskiego, że zatrudniony tam w jednym z majątków okolicznych polski robotnik sezonowy Kubiszewski uległ atakowi szału i rzucił się na swą żonę, której zadał 12 ciosów nożem. Ranną kobietę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Anklam. Żandarmerja obezwładniła szaleńca i umieściła go w sanatorjum w Stralsundzie.

Echa zabójstwa chorwackiego publicysty.

BIAŁOGRÓD, 10. IV. (Pat). Sprawa zatrzymania w areszcie adwokata Ramljaka, podejrzanego o zamordowanie redaktora dziennika „Novosti", będzie przekazana do rozstrzygnięcia specjalnemu trybunałowi dla ochrony państwa.

Wykrycie fabryki bomb w Lizbonie.

WIEDEŃ, 10. IV. (Pat). United Press donosi z Lizbony, że policja tamtejsza wykryła fabrykę bomb, w której skonfiskowano 1066 bomb. W stolicy tudzież na prowincji aresztowano kilku oficerów i podoficerów z powodu uprawiania akcji przewrotowej. Koła urzędowe oświadczają, że aresztowania te zapobiegną wybuchowi nowej rewolucji.

SPORT.

Dwunasty dzień turnieju gier sp. Okr. Ośrodka W. F. Wilno.

Makabi—Siła zesp. męskie 31 : 12 W dwunastym i ostatnim dniu turnieju gier sportowych Okr. Ośr. W. F. Wilno odbył się mecz koszykówki pomiędzy drużynami Makabi i Siły, który przyniósł zasłużone zwycięstwo zespołowi Makabi.

Ostateczne wyniki turnieju.

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

Siatkówka.

Zespoły męskie 1) A. Z. S. wygr. 4, przegr. 0 punktów 8, 2) Ognisko wygr. 3, przegr. 1 punkt. 6, 3) Sokół wygr. 2, przegr. 2 punkt. 4, 4) Siła wygr. 1, przegr. 3 punkt. 8, 5) Makabi wygr. 0, przegr. 4 punkt. 0.

Zespoły żeńskie 1) Ognisko wygr. 3, przegr. 0 punkt. 6, Harcerki wygr. 2, przegr. 1 punkt. 4, 3) Makabi wygr. 1 przegr. 2 punkt. 2, 4) Siła wygr. 0, przegr. 3 punkt. 0.

Koszykówka.

Zespoły męskie 1) Ognisko wygr. 4, przegr. 0 punkt. 8, 2) A.Z.S. wygr. 3, przegr. 1 punkt. 6 3) Pogoń wygr. 2, przegr. 2 punkt. 4, 4) Makabi wygr. 1, przegr. 3 punkt. 2, 5) Siła wygr. 0, przegr. 4 punkt. 0.

Zespoły żeńskie 1) Makabi wygr. 3, przegr. 0 punkt. 2) Harcerki wygr. 2, przegr. 1 punkt. 4, 3) Ognisko. ygr. 1, przegr. 2 punkt. 2, 4) Siła wygr. 0, przegr. 3 punkt. 0.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Turniej zapaśniczy zaczyna być coraz ciekawszy, wystarczy powiedzieć, że do takich sił jak Stibor, murzyn Siki, Garkowienko, Pooschoff, Pietrowicz, Bryła, Wolke i in., przybył i już dzisiaj wystąpi na arenie cyrku, sława polskiego zapaśnictwa, zwycięsca wszechświatowej olimpjady zapaśniczej w Berlinie, wielokrotny mistrz Polski Teodor Sztekker.

P. Sztekker wraca obecnie z Wrocławia, gdzie na międzynarodowym turnieju zdobył pierwsze miejsce dla barw polskich i tytuł mistrza Niemiec na rok 1929, to też publiczność wileńska w dniu dzisiejszym, tłumnie podąży do cyrku, by zamanifestować swą sympatję dla naszego mistrza.

Rezultat wczorajszych walk: Marko w 3 rundzie „nokautem" pobił w meczu bokserskim Motykę.

Walka Köhlera z Garkowienką po 20 m rezultatu niedała.

Zdobywający sobie coraz większą sympatję publiczności Stibor w 3 m. pokona Vogtmana.

Ciężki Wolke ciężarem swego cielska przytłoczył w decyd. spotkaniu w 29 min. Szczerbińskiego.

Murzyn Siki wyzwał na boks Marka.

Dziś w czwartek, walczą: Wolke—Garkowienko, Bryła—Górski, Stibor—Petrowicz i decydująca odwetowa Köhler — murzyn Siki.

PRZETARG.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg na dostawę 110.000.000 szt. jednokolorowych etykiet do pakowania w paczki a 25 i 50 g. tytoni krajanych, a mianowicie:

a)	20 000 000 szt. etykiet	„Najprzedniejszy Turecki"	a 25 g.
b)	50.000.000 „	„Przedni Turecki"	1/25
c)	22.000.000 „	„Średni Turecki"	a 25 g.
d)	12.000 000 „	„Kresowy"	a 25 g.
e)	3.000 000 „	„Przedni Turecki"	a 50 g.
f)	1.000.000 „	„Średni Turecki"	a 50 g.
g)	2.000.000 „	„Kresowy"	a 50 g.

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rzplitej „Monitor Polski" NrNr 77 z d. 3/IV; 79 z d. 5/IV i 80 z d. 6/IV 1929 r. 1080-1

Ogłoszenie.

Komenda Wojewódzka P. P. w Wilnie ma zamiar zakupić 30.000 kgl. owsa, 15.000 kgl. siana i 20.000 kgl. słomy.

Oferty z wyszczególnieniem dokładnych cen na dostarczenie powyższego furażu — zalakowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę furażu" należy składać do Komendy Wojewódzkiej P. P. w Wilnie do dnia 15.IV 29 roku ul. Św. Jańska 3, pokój 3. Szczegóły tamże.

Komendant Wojewódzki P. P.
1095 **BARTOSZEWICZ** podkomisarz.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ma na swych składach w Wilnie materjał budowlany suchy w okrągłym stanie. Sprzedaż detaliczna. Zgłaszać się należy do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie. ul. Wielka 66, pokój Nr. 11 od godz 9 do 15 codziennie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.
961-0

Magistrat m. Wilna ogłasza, że na odbytem w dniu 2 kwietnia 1929 r. losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1901.

52 zł. NrNr 46, 123, 151, 156, 208, 241, 249, 287, 521, 598, 658, 671, 780, 868, 888, 951, 1196, 1236.
260 zł. NrNr 1271, 1294, 1413, 1481.
520 zł. NrNr 1590, 1654, 1709, 1782, 1844.
Na ogólną sumę 4.576.— złotych.

III-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1913.

52 zł. NrNr 66, 84, 99, 106, 193, 194, 251, 359, 361, 371, 397.
260 zł. NrNr 679, 726, 856, 867.
520 zł. NrNr 1122, 1171.
Na ogólną sumę 2 652.— złotych.

Spłata wylosowanych obligacyj w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 1 lipca 1929 r. w Kasie Magistratu.

Opłatę kuponów od obligacyj powyższych pożyczek dokonywa kasa miejska.

Szef Sekcji Finansowej Ławnik Magistratu **JAN ŻEJMO**
Główny Buchalter **A. PIŁSUDSKI.** 1086

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. **Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.**

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**